

Marek Beylin

O ŻYCIU LEPSZYM DLA WSZYSTKICH

Prześladuj bliźniego

To podróż do naszych źródeł przemocy. Nie tylko tam, gdzie się tego spodziewamy

Wolność ma różne oblicza, a zniewolenie jest zawsze podobne, choć dopada nas na wiele sposobów. Podobne, bo polega na odbieraniu, częściowo lub zupełnie, jakimś grupom człowieczeństwa, podmiotowości, praw, historii. Czarni, Żydzi, uchodźcy, niewolnicy, LGBT+, kobiety, biedni, muzułmanie... Długa jest lista prześladowanych „obcych” czy „innych”, kiedyś lub teraz, przez większość, w których przyszło im żyć. Praktyki dyskryminacyjne to wyposażenie naszych umysłów. Etyka, humanizm, wierzenia, style życia i praktyki gospodarcze, edukacja – wszędzie tam kryją się zasoby dominacji nad bliźnimi i wykluczania ich z pełnoprawnego życia. Ta wszechobecność przemocy sprawia, że łatwo jej doświadczać, ale trudno identyfikować jej źródła. Często więc nie wiemy, skąd się bierze; ba, nie widzimy nawet, że sami jesteśmy jej nosicielami.

Filozofka Magdalena Środa wyprawia się w odważną podróż do naszych, zwłaszcza europejskich, źródeł przemocy. Pokazuje je nam nie tylko tam, gdzie się tego spodziewamy – w ideologiach i ustrojach przemocy i nienawiści – lecz także w tych dokonaniach ludzkiego ducha, które słusznie uchodzą za kolebkę dobrych praw i dobrego życia: w Oświeceniu, humanizmie, w postawach progresywnych. Środa sporządza przejmującą kartografię naszego mroku. Dopiero gdy wgłębiłem się w jej mapy przemocy, dotarło do mnie, z jakim dziedzictwem zmagamy się, pragnąc uczynić życie sprawiedliwszym dla wszystkich. Bo najpospolitsze przykazanie ludzkości brzmi: prześladowaj bliźniego swego. Wprawdzie nasza cywilizacja stawia bariery takiej przemocy, ale i tak czai się ona wokół nas.

Bo bycie „obcym” czy „innym” nie jest stanem naturalnym człowieka, to wytwór władzy politycznej i tej mniej widocznej, która ustala zbiorowe normy. Według nich „obcy” jest nikim, istotą spoza społeczeństwa, choćby mieszkał po sąsiedzku. Można go zabić lub separować. Jego życie ma nikłą wartość. Natomiast „inny” należy do społeczeństwa, ale odbiega od normy, jest gorszy. Problem w tym, że zależnie od okoliczności nie-inny może się stać innym, np. biedakiem, i podlegać wykluczeniom. A innemu niedaleko do obcości, o czym nieraz przekonywali się Żydzi czy imigranci, których pozycja zależy od płynnych koniunktur politycznych.

Wszystkich tych gorszych społeczeństwa spychają w stronę zwierzęcości, co jaskrawo wyraża się w mowie obfitującej w animalistyczne metafory. Im częściej dopada cię taka metafora, tym bardziej czuj się zagrożony(-na). Wszak przywykliśmy, że ze zwierzętami można robić wszystko. Środa niemało miejsca w książce poświęca prawom zwierząt. Wbrew obiegowym opiniom upominanie się o prawa zwierząt tylko wzmacnia walkę o prawa ludzi, dąży bowiem do zmniejszenia zasobów przemocy.

Jak wydobyć ludzkość z tej otchłani? Środa pisze o innych, mniej dusznych i przemocowych konstrukcjach wspólnoty, o konieczności uznania, że wszyscy jesteśmy od siebie współzależni. Dotychczasową pedagogikę dostosowania powinna zastąpić pedagogika nieposłuszeństwa. W tych dążeniach Środa widzi jednak tylko „ćwiczenia z wyobraźni”. Niesłusznie, bo dziś świat kręci się nie tylko wokół przemocy. Coraz intensywniej oddziałują na nas postawy solidarnościowe, a uruchamia je bliskość katastrofy klimatycznej. ●



ESEJ

**Obcy, inny,
wykluczony**

MAGDALENA ŚRODA
słowo/obraz terytoria,
Gdańsk